

KURJER WILEŃSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 155 (1202)

Bez optymizmu.

Rokowania polsko-litewskie, prowadzone w poszczególnych komisjach, wywołanych przez konferencję królewską, rozbiły się na sprawie zasadniczej tych rokowań—sprawie paktu o nieagresji, czy bezpieczeństwa i sprawie odszkodowań, to znaczy, że najważniejsza komisja do rokowań polsko-litewskich stwierdziła niemożliwość porozumienia się obu stron w najdłuższych zagadnieniach wzajemnych.

Formalnie rzecz biorąc z sądem końcowym o rokowaniach polsko-litewskich wstrzymałby się należało do chwili, aż plenum konferencji stwierdzi ostateczne wyniki prac komisji i powyższe stosowne uchwały, zwłaszcza, że obok komisji do spraw bezpieczeństwa i odszkodowań, pracowały dwie inne w zakresie spraw ruchu kołowego, tranzytowego i spraw ekonomicznych.

Można już dzisiaj ustalić, na podstawie dotychczasowego wyniku rokowań, w jakiej mierze zastosowały się do znanych uchwał Rady Ligi Narodów obie rokujące strony?

Polska, chcąc potwierdzić złożone uroczyste na Radzie Ligi Narodów oświadczenie o woli Polski uszanowania niepodległości i całości terytorium Republiki Litewskiej, zaproponowała zawarcie, wzorem innych państw, traktatu o nieagresji z Litwą i złożyła odpowiednio opracowany projekt paktu. Z kroku tego Polski wypływał wniosek, że rząd polski, chcąc ułatwić nawiązanie dobrych stosunków sąsiedzkich między obu państwami, stworzył przez przyjęcie paktu o nieagresji nie tylko jak najżyłwszą dla Litwy atmosferę moralną, ale dawał realne gwarancje normowania niepodległości i integralności Republiki Litewskiej.

W odpowiedzi na to rząd litewski odrzuca projekt rządu polskiego i wysuwa własny, który nie tyle jest projektem paktu bezpieczeństwa między Litwą a Polską, ile streszczeniem politycznego stanowiska Litwy wobec Polski, stanowiska beznaściejnego, wskazującego na odosobnienie Litwy w całym świecie międzynarodowym, z jednym, bardzo charakterystycznym, wyjątkiem.

Pierwsze artykuły projektu litewskiego stwierdzają prawa, które posiadają, zdaniem rządu litewskiego, obie układające się strony, do Wilna. Prawo litewskie opiera się na traktacie... litewsko-sockim z dn. 12 lipca 1920 roku, prawo polskie — na uchwale konferencji ambasadorów z r. 1923.

Już te dwa artykuły wstępne doskonale charakteryzują siłę, prawo i argumenty poszczególnych stron do posiadania Wilna, a zarazem wskazują, że w całym świecie międzynarodowym we wszystkich państwach świata, Litwa posiada jednego sprzymierzeńcę, który oddał jej wspaniałomyślnie Wilno, niczem Zagłoba Niderlandy, sprzymierzeńcę, który w rok niespełna późniejszym traktatem ryskim przyznał to samo terytorium Polsce.

Dalsze artykuły projektu litewskiego traktatu wyciągają z lamusa przebrzmiałych i nerealnych spraw postawienia „traktatu” (jak określa rząd litewski ówczesną umowę prowizoryczną, zawartą na czas wojny) suwalską, pomimo, że wszystkie jej warunki umowy, nie wyłączając nie tylko suwalskiej, ale i traktatu sowiecko-litewskiego z roku 1920, zostały zastąpione późniejszymi aktami o międzynarodowej sankcji, jak uchwała konferencji ambasadorów i uchwały Rady Ligi Narodów.

Jeden z artykułów dalszych żąda odszkodowań za akcję generała Żeligowskiego, ań słowem nie wspominając o gotowości Litwy wypłacenia Polsce odszkodowania za skrytobójcze ciosy w roku 1920, za napady szaulisów, za cały „stan wojenny” do roku 1927, kiedy marszałek Piłsudski wymusił na premierze Woldemarasie słowo „pokój” wobec całego aeropagu Ligi Narodów.

W wyniku żądania uznania Wileńszczyzny za terytorium sporne, rząd litewski proponuje utworzyć wzdłuż „linii administracyjnej polsko-litewskiej” (nowy dzi-

woląg w terminologii międzypaństwowej) strefę zdemilitaryzowaną na przestrzeni 50 kilometrów do czasu ustalenia granic pomiędzy obu państwami. Wreszcie w artykułach końcowych projekt litewski proponuje ruch między Polską i Litwą, jak też komunikację pocztową i telegraficzną przez... terytoria państw obcych, z wyłączeniem od tego ruchu i komunikacji terytorium spornego. Zdawałoby się rzecz taka prosta: niech Polska nie zgodzi się na przyznanie jej Wilna przez Radę Ambasadorów, niech ustąpi z zajmowanego prawnie obszaru na wschodzie, niech ludność tego terenu zostawi dalszym napadom szaulisów z epoki pasa neutralnego i odetnie Wileńszczyznę od świata, nie dając jej ludności prawa ruchu i komunikacji z Europą — a będzie to dopiero pakt bezpieczeństwa i wykonanie uchwał Rady Ligi Narodów o nawiązaniu pomiędzy Litwą a Polską dobrych sąsiedzkich stosunków, od których zależy pokój!

O ile artykuły początkowe projektu litewskiego stwierdzają pośrednio odosobnienie Litwy i wymieniają jednego sprzymierzeńcę w sporze o Wilno—Sowiety, o tyle artykuły końcowe, regulujące ruch i komunikację pomiędzy Polską i Litwą przez terytorium państw trzecich, z wyłączeniem od tego Wileńszczyzny, są ukłonem w stronę zakulisowego reżysera komedii p. Woldemarasa — Niemiec. Ukłon ten został ostatnio poparty przez p. Woldemarasa znanem oświadczeniem o korytarzu polskim, tak pożądanym przez Niemcy, którym chętnieby go oddał p. Woldemaras.

Widzimy z powyższego, że projekt traktatu litewskiego jest streszczeniem, jak powiedzieliśmy, beznadziejnej polityki litewskiej w sprawie Wilna, opierającej się na obietnicy Sowietów oddania im Wilna, a więc spekulującej na zamieszaniu wojenne na Wschodzie, z drugiej zaś strony poddającej się wpływowi Niemiec i liczącej na koncentryczny atak tych dwóch państw na Polskę ze skrytobójczym ciosem Litwy w plecy Polski.

Zapewne jest ten projekt produktem naiwności dyplomatycznej i lekkomyślności politycznej. To też odpowiedź polska nie mogła być inna, niż była. Brzmiała ona krótko i stwierdzała, że projekt litewski chce poddać dyskusji nienaruszalność terytorium polskiego i nie odpowiada uchwałąm Rady Ligi Narodów z dn. 10 grudnia 1927 r., wobec czego rząd polski nie przyjmuje go do wiadomości i proponuje dalsze prowadzenie rozmów w ramach ustalonych na konferencji królewskiej dla stworzenia pomiędzy obu państwami „dobrego porozumienia, od którego zależy pokój”.

Ponownie ze strony Polski zostało stwierdzone po raz niewiedzieć już który, że Polska dąży do pokoju z Litwą, do nawiązania normalnych stosunków, do rozpoczęcia nowego okresu w stosunkach sąsiedzkich. Ponownie też po raz niewiedzieć który Polska dała dowody zrównoważenia dobrej woli i anielskiej cierpliwości wobec Litwy prowokującej Polskę raz poraz niedorzecznymi projektami i wystąpieniami.

Nasuwa się pytanie—jaki będzie ciąg dalszy rokowań polsko-litewskich? Czy będą wogóle prowadzone dalsze rozmowy? Jaka jest z tego korzyść?

Korzyść—zaczniemy od pytania ostat-

niego—z prowadzenia tych rozmów dla Polski jest niewątpliwa.

Rozpoczęły się one od rokowań w Brukseli, Kopenhadze, Lugano, gdzie dwie strony rozmawiały, nie mając poza sobą takiej instytucji czuwającej nad szybkim wynikiem tych rozmów, jak Liga Narodów. Obecnie, z powodu przeciągających się, z winy rządu litewskiego, rozmów tych, zaangażowany jest w nich coraz poważniej autorytet Ligi Narodów, odkąd za interesowała się ona sprawą dobrych stosunków sąsiedzkich pomiędzy Polską a Litwą i powzięła znaną rezolucję z grudnia 1927 r.

Z tego zainteresowania się Ligi Na-

Rokowania polsko-litewskie.

Nota Polski do Ligi Narodów.

GENEWA, 11.VII. (Pat.). Delegat polski przy Lidze Narodów min. Sokół wręczył dzisiaj z polecenia rządu polskiego sekretarzowi generalnemu przy Lidze Nar. notę, przedstawiającą stanowisko Polski wobec projektu układu, który rząd litewski przedłożył naszemu rządowi za pośrednictwem swego poselstwa w Berlinie.

Składając notę delegat polski wskazał na prowokacyjny charakter propozycji litewskiej i uzasadniał jej niezgodność zarówno z dawniej zemi decyzjami Rady Ligi Nar. i Konferencji Ambasadorów, jak również z decyzją Rady Ligi Nar. z dn. 10 grudnia 1927 r.

Zgodnie z naszymi żądaniami nota zostanie niezwłocznie zamunikowana członkom Rady Ligi.

W kołach Ligi Narodów propozycja litewska zrobiła wrażenie ujemne i przyczyniła się do wzrostu przekonania, że wystąpienia rządu litewskiego nie mogą być traktowane poważnie.

Przed plenum komisji polsko-litewskiej.

(Telefogram od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj odbyło się posiedzenie przewodniczących komisji polsko-litewskiej szefa gabinetu ministra Spraw Zagranicznych Szumlańskiego i dr. Zauniusa celem uzgodnienia raportów podkomisyj. Dziś od-

będzie się plenarne posiedzenie komisji komunikacyjno-ekonomicznej. Będzie to ostatecznie przed wyjazdem delegacji litewskiej do Kowna posiedzenie.

Ostatni dzień pobytu delegacji polskiej w Kownie.

KOWNO, 11.VII. (Ate). Przewodniczący polsko-litewskiej komisji odszkodowań i paktu gwarancyjnego p. Hołwko i Balutis podpisali protokół dotychczasowych rokowań, który będzie przedstawiony na konferencji plenarnej w Królewcu.

Ostatni dzień pobytu delegacji polskiej w Kownie nie był zakończony żadnym incydentem.

Naczelnik Hołwko w Rydze.

RYGA, 11.VII. (Ate). Dziś rano przybył tu z Kowna przewodniczący delegacji polskiej p. Hołwko wraz z małżonką i sekretarzem komisji Perkowskim. P. Hołwko zabawi w Rydze kilka dni.

„Lietuvos Aidas” o rokowaniach.

KOWNO, 11.VII. (Ate). Półoficjalny „Liet. Aidas” w artykule wstępnym o rokowaniach polsko-litewskich pisze:

„Kiedy Polacy uchyliłi się od przyjęcia projektu litewskiego, rokowania przerwano, ponieważ z tą chwilą nie było żadnej bazy do ich prowadzenia. Zagranica, gdzie Polacy tak dużo mówili o gorącym pragnieniu nawiązania stosunków z Litwą, taki wynik rokowań może wydać się nieoczekiwanym, lecz dla nas niema nic nieoczekiwanego, ponieważ my dobrze wiemy, że zgody z Litwą Polska nie pragnie zupełnie. Wiele dowodów wskazuje na to, że Polacy nie zrezygnowali z tego, co uważają za misję historyczną Polski, t. j. osiągnięcia granic z roku 1772”.

Dalej „Liet. Aidas” pisze o polityce angielskiej w stosunku do Sowietów i twierdzi, że kwestia litewsko-polska wchodzi także w skład planów angielskich.

Polacy sądzą, — pisze dziennik półurzędowy — że przy obecnej koniunkturze europejskiej mają szanse skłonić wielkie mocarstwa do ofiarowania Litwy Polsce. Polacy przygotowują walny atak przeciwko Litwie na wrześniową sesję Rady Ligi Narodów i nie chcieli przyjąć litewskiego projektu paktu bezpieczeństwa, aby nie odsłonić swych planów, przeznaczonych na wrześniową sesję Rady Ligi Narodów. Polacy starają się wywołać wrażenie, że Litwa umyślnie chce przeciągnąć rokowania i że z winy Litwy pozostały one bez rezultatu”.

Artykuł kończy się następującym zdaniem: „Jeżeli rezolucja Rady Ligi Narodów pozostanie bezpłodna, nie będzie to w żadnym razie winą Litwy. Nasze obowiązki w stosunku do Ligi Narodów my wypełniamy należycie, co się zaś tyczy kampanii polskiej, to nie mamy ochoty wcale się z nią liczyć”.

Los rozbitków „Italji”.

„Małygin” powrócił do portu.

WIEDEŃ, 11. VII. (Pat.) Z Oślo donoszą, że rosyjski łamacz lodów „Małygin” z powodu braku węgla powrócił do portu w Aleksandrowsku.

„Pour quois pas” poszukuje Amundsena.

WIEDEŃ 11. VII. (Pat.). Do dzienników donoszą z Paryża, że parowiec francuski „Pour quois pas” rozpoczął poszukiwania Amundsena. Jakkolwiek nadzieje uratowania słynnego podróżnika są małe, jednakże ekspedycja ratunkowa pragnie raz jeszcze spróbować szczęścia.

Grupa Malgrema znaleziona.

STOKHOLM, 11. IV. (Pat.) Jeden z lotników rosyjskich odnalazł grupę Malgrema. Jeden z członków grupy leżał, dwaj pozostali powieli chorągiewkami.

Mussolini nie odwołał gen. Nobile.

RZYM, 11. VII. (Pat.) Agencja Stefaniego donosi, że dotychczas nic nie potwierdziło pogłosek, jakoby Mussolini miał postanowić natychmiastowe odwołanie z powrotem gen. Nobile.

rodów dla sprawy polsko-litewskiej, plynie wybitna korzyść dla Polski, jako uczciwej wykonawcy zaleceń Rady Ligi Narodów. Że jest granica, do której pozwoli Liga sabotować p. Woldemarasa jej uchwały — nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Również nie ulega wątpliwości, że będą dalsze rozmowy bezpośrednie pomiędzy Litwą i Polską. Obecny krok p. Woldemarasa z projektem jego traktatu uważa bódaj należy za manewr taktyczny, obliczony na dalszą zwłokę w ustaleniu sąsiedzkich stosunków z Polską i przypuszczać wolno, że będzie p. Woldemarasowi zależało na szukaniu wyjścia z tej sytuacji czy to na zapowiedzianym plenum konferencji, jako dalszego ciągu konferencji królewskiej czy na innej drodze, a jeszcze przed sesją jesienną Rady Ligi Narodów, a to w celu usprawiedliwienia się przed Ligą i szukania... dalszej zwłoki. Boć zawsze liczy p. Woldemaras na wypadki, na pomoc Sowietów i Niemiec. A nuż, w przyszłości, będzie jaka okazja!

Słusznie podkreślił p. Hołwko wobec prasy, że przerwa czy zwłoka w rokowaniach jest przykra, ale o tyle dla nas do zniesienia, że w miarę czasu naród litewski przekona się o życzliwości względem niego narodu polskiego i nabierze świadomości, że Polska nigdy nie stanie w rzędzie wrogów Litwy. Czas tutaj działa na naszą korzyść.

To też na najbliższą przyszłość nie można sobie obiecywać rychłego unormowania stosunków polsko-litewskich z powodu złej woli i uporu rządu litewskiego. Polska wyczerpała od dawna wszelkie środki pokojowe i pełna jest cierpliwości na przyszłość. Jakkolwiek przypuszczenia co do możliwości szybkiego ustanowienia pomiędzy Litwą a Polską „dobrego porozumienia, od którego zależy pokój” można snuć, lecz bez optymizmu. Sceptycyzm ma tu swoje uzasadnienie.

Wik.

Dzień polityczny.

Wczoraj rząd niemiecki złożył notę na rece chargé d'affaires polskiego w Berlinie Wyszyskiego.

Nota ta jest odpowiedzią na notę rządu polskiego z dnia 11 czerwca b. r. w sprawie rokowań polsko-niemieckich. Nota jest obecnie rozpatrywana w centrali Min. Spraw Zagran. w Warszawie.

W związku z tem poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher złożył wczoraj wizytę podsekretarzowi stanu Wysockiemu.

Dowiadujemy się, że Marszałek Piłsudski zamierza pojeździe legionistów zabawić w Wilnie przez parę dni i wziąć udział w otwarciu Wileńskich Targów Północnych i Wyst. Rel.-Przem. Pobyt Marszałka w Wilnie przeciągnąłby się w ten sposób do 10 dni.

Dowiadujemy się, że do kancelarii cywilnej Pana Prezydenta Rzplitej zostały przesłane do podpisu akty nominacyjne — po sta na Sejmie Gołuchowskiego na stanowisko wojewody lwowskiego, naczelnika wydziału w Min. Spraw Wewn. Paciorekowskiego na stanowisko dyrektora departamentu politycznego w Min. Spraw Wew. i dotychczasowego szefa gabinetu prezesa Rady Ministrów p. Józefskiego na stanowisko wojewody wołyńskiego.

Wiceminister Czar około 20 hm. rozpocznie urlop wypoczynkowy, który zamierza zużytkować na przeprowadzenie w szerokim zakresie inspekcji wszystkich więzień w Polsce.

Wczoraj popołudniu wyjechał z Warszawy minister reform rolnych prof. dr. Witold Stanisławski. Minister uda się do Lipna ażeby towarzyszyć Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej podczas objazdu ziemi Płockiej i Kujawskiej.

Wiceminister Doleżał podpisał wczoraj w Genewie w imieniu rządu polskiego akt uzupełniający do konwencji w sprawie zniesienia zakazu przywozu i wywozu oraz akt do konwencji o sprawie wywozu kości i skór. Pierwszy z tych aktów podpisała Polska w szeregu 27 państw europejskich i poza europejskich drugi akt podpisały łącznie z Polską 17 państw europejskich.

Dziś o godz. 5 min. 52 rano przybywa z Warszawy do Krakowa minister robot publicznych Moraczewski. Wraz z p. ministrem przybywają inspektor Kudelski, inż. Wojciechowski i p. Wiśniewski z Ministerstwa Oświaty.

„Wicher” plynie.

PARYŻ, 11.VII. (Pat.) W stoczni Blainville koło Caen odbyło się uroczyste spuszczenie na wodę kontrtorpedowca „Wicher”. Przy ceremonii tej był obecny ambasador Chłapowski z małżonką, szef kierownictwa marynarki wojennej komandor Swirski, attache wojskowy pułk. Bleszyński, konsul Samborski komandor Czernicki, szef komisji nadzorczej budowy okrętów polskiej we Francji, admirał Chauvin, prefekt morski w Cherbourg reprezentujący ministra marynarki oraz szereg osobistości ze sfery urzędowych polskich i francuskich. Po spuszczeniu torpedowca „Wicher” odbyło się jeszcze umocowanie tablicy pamiątkowej na budującym się w tej samej stoczni kontrtorpedowcu „Burza” i wbięcie pierwszego nitu do łodzi podwodnej „Żbik”. Pierwszy nit wbił ambasador Chłapowski.

Poświęcenia obu statków dokonał ks. Szymbor, rektor polskiej misji katolickiej we Francji. Po poświęceniu wygłosił przemówienie prezes rady zarządzającej stocznia w Blainville p. Dumesnil, który po oddaniu hołdu Prezydentowi Rzeczypospolitej Mościckiemu i Marszałkowi Piłsudskiemu, podkreślił węzły łączące młodą marynarkę polską z marynarką francuską, powracając do dawniejszego swego świetnego stanu po klęskach wojennych.

Przy tej sposobności admirał Dumesnil zwracając się do komandora Swirskiego wyraził gorące uznanie marynarce polskiej.

Na przemówienie to odpowiedział ambasador Chłapowski, podkreślając doniosłość tej chwili dla marynarki polskiej której kolebka stała się Francja. Ambasador wspominał następnie o znaczeniu bezpośredniej komunikacji wodnej dla wzajemnych stosunków między obu krajami: poczem podziękował personelowi technicznemu i robotnikom, którzy z pewnością pracę swą wykonywali z taką samą sumiennością, jakgdyby pracowali dla Francji. W zakończeniu uroczystości wysłano depeşe o okolicznościowe do Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

Zamordowanie przywódcy macedońskiej organizacji rewolucyjnej.

Jak już donosiliśmy w nocy z soboty na niedzielę ubiegłego tygodnia trzech niewykrytych dotychczas sprawców zamordowania w Sofii przywódcy macedońskiej organizacji rewolucyjnej, gen. Protogerowa, oraz towarzyszącego mu w drodze do domu jednego z przyjaciół politycznych. Wiadomość o zamordowaniu gen. Protogerowa wywołała wielkie poruszenie w opinii bułgarskiej, co jest zresztą zupełnie zrozumiałe, gdyż gen. Protogerow jako przywódca ruchu macedońskiego odgrywał w życiu politycznym Bułgarii bardzo doniosłą rolę.

Tak zwany komitet macedoński, na czele którego stał zamordowany Protogerow, powstał w roku 1895 w celu wykonania 23 artykułu traktatu berlińskiego z roku 1878, przewidującego zaprowadzenie autonomii w należącej dotychczas do Turcji prowincji macedońskiej. Swoje idee szerzył komitet wśród ludności miejscowej przy pomocy pisma bułgarskiego „Reformi“, informując równocześnie o sprawach macedońskich opinie zagraniczną na łamach wychodzącego w języku francuskim pisma „Reformes“. Ostatecznym celem komitetu było jednak osiągnięcie przez autonomię przyłączenia Macedonii do Bułgarii, jak to zresztą przewidywały postanowienia przymierza z roku 1878. W dążeniach tych komitet macedoński napotkał jednak wkrótce na ostry sprzeciw ze strony Grecji i Rumunii, które to państwa wystąpiły z pretensjami do większej części Macedonii. Z biegiem czasu do Rumunii i Grecji przyłączyła się jeszcze Serbia, która pod presją austro-węgierską zmuszona była szukać dostępu do morza poprzez dolinę wardarską.

Nie bacząc jednak na trudności, z jakimi akcja macedończyków walczyć musiała na terenie międzynarodowym, komitet macedoński zdołał bardzo wiele zdziałać w walce z Turcją, która w programie komitetu dopatrywała się cech zdrady stanu. Trwające od szeregu lat niepokoje na terytorium Macedonii datują się od wiosny 1901 roku, kiedy to w Gergeljsku zjawił się pierwszy oddział powstańców bułgarskich. Ruch powstańczy stał się coraz bardziej intensywny, doznając gorącego poparcia ze strony Bułgarii, gdzie ugrupowania się przed władzami tureckimi powstańcy macedońscy. Dzięki swej wrodzonej inteligencji powstańcy ci odgrywać zaczęli w krótkim czasie doniosłą rolę w życiu politycznym Bułgarii, w szczególności w wojsku i dyplomacji.

Rosja i Austro-Węgry, widząc niebezpieczeństwo kryjące się w ruchu niepodległościowym macedończyków, niejednokrotnie usiłowały przyczynić się do rozwiązania problemu macedońskiego. Z jednej więc strony starano się wywrzeć nacisk na Turcję w kierunku przeprowadzenia w Macedonii palących reform, z drugiej zaś — usiłowano skłonić Bułgarię do pozostawienia powstańców ich losowi. W rezultacie tej akcji rząd bułgarski widział się zmuszonym rozpuścić w roku 1903 komitet macedoński, który w międzyczasie rozpadł się na dwa skrzydła, radykalne z B. Sarafowem i umiarkowane z Michajłowem. Oba skrzydła namierzyły się zwalczać, przyczem wszelkiego rodzaju spory i konflikty załatwiane były po większej części według starej metody bałkańskiej przy pomocy strzelby i rewolweru. W myśl tych zasad zamordowany został przed kilku laty najgroźniejszy rywal Protogerowa, Teodor Aleksandrow. Pomimo, iż w myśl wyroku sądowego stracony został wówczas inny działacz macedoński, za inicjatora mordu uważany był powszechnie gen. Protogerow. Po unieszkodliwieniu swego głównego rywala, kierownictwo komitetu macedońskiego wziął w swe ręce Protogerow, którego najbliższymi współpracownikami byli Feac Michajłow i Georg Pop Christow. Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że Michajłow przed niedawnym czasem

sem pojął za żonę Mencję Carnioiu, która w maju r. 1925 w Wiedeńskim Burgteatrze dokonała zamachu na życie innego bardzo aktywnego działacza macedońskiego.

Protogerow urodził się w roku 1875 w miejscowości Ochrid (Serbia południowa). Po ukończeniu gimnazjum w Sofii wstąpił do akademii wojennej. Już jako młody oficer, Protogerow brał czynny udział w ruchu powstańców macedońskich. Podczas wojny światowej był gubernatorem okupowanych przez Bułgarów terytoriów południowo-serbskich i macedońskich. Po wojnie Protogerow osiadł w Sofii, skąd kierował akcją komitetu macedońskiego. Akcja komitetu skierowana była po wojnie swem ostrzem głównie przeciw Jugosławii, gdzie zdaniem Bułgarów stosowany był wobec ludności macedońskiej ucisk narodowościowy. Działalność komitetu macedońskiego była główną z przeszkód na drodze do porozumienia bułgarsko-jugosłowiańskiego. Protogerow miał podobno w czasach ostatnich przyjąć do przekonania, że angażowanie się Bułgarii w sprawę macedońską jest dla narodu bułgarskiego szkodliwe. Na tem tle doszło do zaostreżenia istniejącego już konfliktu między Protogerowem a Michajłowem, który wraz z Popem Christowem występował w obronie dotychczasowej taktyki komitetu macedońskiego. Zamordowanie generała Protogerowa, według wszelkiego prawdopodobieństwa pozostaje w ścisłym związku z tym konfliktem.

Podróż inspekcyjna Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Płock.

PŁOCK, 11.VII. (Pat.) W dniu wczorajszym o godzinie 22 min. 30 w apartamentach starostwa został wydany przez miasto Płock na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego raut, który zgromadził około 300 osób ze wszystkich sfer mieszkańców Płocka i okolicy.

O godzinie 22 min. 45 przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką w otoczeniu switych powitany przy wejściu hymnem narodowym odegranym przez orkiestrę. Honorowi domu czynili starosta oraz Prezydent miasta Zbrożyna.

Po przybyciu Pana Prezydenta odbył czerce, w czasie którego Pan Prezydent Rzeczypospolitej rozmawiał z przedstawicielami rolnictwa, przemysłu, rzemiosła, prasy i t. d. Potem nastąpiła część koncertowa. Przyjęcie w miłym i serdecznym nastroju przeciągnęło się poza północ. Pan Prezydent odjechał z Płocka dzisiaj o godzinie 9-ej rano.

Z pobytu hallerczyków w Verdun.

VERDUN, 11.VII. (Pat.) Delegacja hallerczyków z gen. Hallerem na czele przybyła wczoraj do Verdun. Po śniadaniu wydanem na cześć gości w Ratuszu udano się na cmentarz. Przed grobami nieznanego żołnierzy pochylili się siedem chorągwi polskich. Gen. Haller złożył u stóp pomnika wianek kwiatów i przemówił, zaznaczając między innemi: „Zwycięstwo francuskie było zarazem zwycięstwem Polski. Składam hołd pamięci wszystkich bohaterów synów Francji“.

Następnie zabrał głos gen. Bordaure, który podkreślił, że zawsze w krytycznych momentach Francja znajdowała Polskę przy swym boku.

Następnie członkowie delegacji udali się autobusem na zwiedzenie fortu, okopów i kolumny. Po południu goście polscy byli podejmowani w ratuszu przez mera miasta. O godz. 19 wiecz. odjechali z powrotem do Paryża.

Chamberlain a pakt Kelloga.

LONDYN, 11.VII. (Pat.) Odpowiadając w Izbie Gmin na zapytanie dotyczące odpowiedzi na propozycję paktu antywojennego Kelloga sir Austin Chamberlain oświadczył, że ma nadzieję, iż odpowiedź angielska zostanie wysłana przed końcem sesji parlamentarnej.

Pertraktacje w tej sprawie z dominiami i Indiami są w toku, co pociąga za sobą pewną zwłokę, za którą jednak nikogo nie można czynić odpowiedzialnym.

Odpowiadając następnie na zapytanie innego deputowanego, który się chciał dowiedzieć, czy minister spraw zagranicznych ma zamiar przełamać się propozycjom Kelloga, trwającą przy swoich zastrzeżeniach, minister Chamberlain oświadczył, że nie jest bynajmniej jego zamiarem przeciwstawić się propozycji amerykańskiej, że poistal by propozycję z radością i nie przestaje wierzyć, że zostaną one uwieńczone zupełnym powodzeniem.

Odpowiedź niemiecka na notę amerykańską.

BERLIN, 11.VII. (Pat.) Biuro Wolffa dowiaduje się, że rząd Rzeszy dziś popołudniu wręczył ambasadorowi Stanów Zjedn. w Berlinie odpowiedź na ostatnią notę amerykańską w sprawie zawarcia międzynarodowego paktu, potępiającego wojnę. Nota ta ma być ogłoszona w piątek.

„Vorwärts“ w następujący sposób komentuje uchwałę komisji spraw zagranicznych Reichstagu, upoważniającej rząd niemiecki do zgody na propozycję Kelloga co do paktu przeciwojennego: Aprobata ta nie oznacza jeszcze podpisania paktu. Kiedy to nastąpi — niewiadomo. Termin zależy od usunięcia różnicy poglądów istniejącej między Stanami Zjedn. a Francją. Francuskie zastrzeżenia będą prawdopodobnie umieszczone w protokołach dodatkowych. Pakt zostanie podpisany wówczas, gdy oprócz sześciu głównych mocarstw podpiszą go również Belgia, Polska i Czechosłowacja.

Wypuszczenie na wolność Pangalosa.

ATENY, 11. VII. (Pat.) Były dyktator Pangalos został ubiegłej nocy wypuszczony na wolność ponieważ rząd uznał za nieuzasadnione dalsze zatrzymywanie go w więzieniu po rozwiązaniu parlamentu.

Antysemityzm w czerwonej armii.

MOSKWA, 11.VII. (Pat.) Tass donosi, że oficjalny organ czerwonej armii „Krasnaja Gazieta“ przytacza liczne objawy antysemityzmu w czerwonej armii i żąda od dowódców okręgów podjęcia energicznych kroków celem zwalczania tych objawów w czerwonej armii.

Lot gwiazdzysty.

RZYM, 11. VII. (Pat.) Dzisiaj o godz. 11 min. 45 wylądowali tu lotnicy francuscy Lassale i Duroyon, którzy wylecieli z Le Bourget dzisiaj o godz. 5 m. 30 rano. Lotnicy odlecieli z powrotem do Le Bourget o godz. 15 min. 15. Raid dzisiejszy jest czwartym z rzędu etapem podróży gwiazdzysty odbywanej przez wymienionych lotników.

Lotnicy francuscy Lassale i Le Duroyon, którzy wykonują lot gwiazdzysty odbyli wczoraj lot Le Bourget — Warszawa — Le Bourget. Wylądowali oni w Warszawie na lotnisku Mokotowskim o godz. 13 min. 35 i zatrzymawszy się w Warszawie niespełna godzinę celem napełnienia zbiornika benzyną odlecieli z powrotem do Paryża. Lotnicy odbywali wczorajszy lot na aparacie Potez 25 z silnikiem systemu Laurenc Dietrich o sile 450 koni.

Z Rzeszy Niemieckiej.

Jeszcze sprawa święta narodowego w Reichstagu.

BERLIN, 11.VII. (Pat.) Na wczorajszym posiedzeniu Reichstagu w dyskusji nad projektem ustawy o ogłoszeniu dnia 11 sierpnia świętem narodowym Niemiec zabrał głos minister Spraw Wewnętrznych Sewering, który w konkluzji zaznaczył, że świętem narodowym Niemiec powinien być ogłoszony dzień, w którym Nadrenia zostanie uwolniona od wojsk okupacyjnych. Minister podkreślił przytem, że on sam w charakterze urzędowym podobnie jak cały naród niemiecki życzy sobie gorąco, ażeby jak najprędzej zniesiono okupację. Jednakowoż zaznaczyć musi, że termin ewakuacji jest obecnie sprawą dyplomatyczną, konwencji i postanowień traktatowych.

W dyskusji, jaka rozwinęła się nad przemówieniem min. Seweringa pierwszy przemawiał poseł socjalistyczny Stollmann, który broniąc przedłożenia rządowego wystąpił przeciwko żądaniom komunistów, domagając się ogłoszenia świętem narodowym 1-go maja.

Przedstawiciel niemieckich narodowców Schlang, krytykował ostro projekt święta republikańskiego, oświadczając, że niemiecko-narodowi oczekują z niezachwianą wiarą, iż naród niemiecki w przyszłości sam zniesie karykaturę demokracji i zaprowadzi ustrój monarchiczny. Jak długo Niemcom nie da się uzyskać pełnego równouprawnienia i obalić traktatu wersalskiego, święto narodowe powinno być obchodzone w Niemczech jako dzień żałoby ogólnonarodowej pod hasłem odzyskania wszystkiego, co Niemcy wskutek przegranej wojny utracili.

W wyniku głosowania Reichstag 214 głosami przeciwko 136 uchwalił odstąpić projekt rządowy o ogłoszeniu święta narodowego w dniu 11 sierpnia z powrotem do komisji prawniczej.

Ustawa o amnestji w Reichstagu.

BERLIN, 11.VII. (Pat.) Komisja prawnicza Reichstagu na posiedzeniu dzisiejszym przyjęła wszystkimi głosami przeciwko głosom przedstawicieli bawarskiej partii ludowej wspólny projekt ustawy o amnestji, obejmującej obszar całej Rzeszy Niemieckiej, wniesiony przez parlament. Wniosek nacjonalistów, domagający się zupełnego uwolnienia od kary uczestników i zw. mordów kapturowych został odrzucony.

Afera Ludwiga.

BERLIN, 11.VII. Jak donosi „Vossische Ztg.“ policja berlińska aresztowała w tych dniach konstruktora państwowych zakładów lotniczych w Adlershofie pod Berlinem nazwiskiem Ludwig, wraz z dwoma pomocnikami pod zarzutem zdrady tajemnic państwowych. Ludwig w ostatnim czasie miał za wysokie wynagrodzenie odstąpić wysłannikom urzędowym rządu sowieckiego ważne dokumenty, dotyczące konstrukcji niemieckich samolotów, budowanych w zakładach w Adlershofie, w zakładach Junkersa w Dessawie i Dorniera w Friedrichshafen.

BERLIN, 11.VII. (Pat.) Tutejsza ambasada sowiecka zaprzecza wiadomości jakoby aresztowany inż. Ludwig miał pozostać w kontakcie z urzędnikami tutejszej ambasady sowieckiej i działać z ich polecenia. Ambasada zaprzecza również wiadomości, jakoby odwołanie b. attache wojskowego przy tutejszej ambasadzie sowieckiej Łuniewa bezpośrednio przed aferą Ludwiga pozostawało w jakimkolwiek związku z aresztowaniem Ludwiga.

Afera w związku z aresztowaniem konstruktora państwowych zakładów lotniczych inż. Lidwiga zatacza coraz szersze kręgi. Prasa tutejsza poświęca dużo miejsca szczegółom dotyczącym działalności Ludwiga przed objęciem przez niego stanowiska w zakładach lotniczych w Adlershofie. Istnieją, zdaniem dzienników, po-

szlaki, że Ludwig świadomie od samego początku działał w porozumieniu z urzędnikami sowieckimi, starając się o uzyskanie stanowisk umożliwiających szpiegowanie niemieckiego przemysłu lotniczego.

Posel Knoll w Berlinie.

BERLIN, 11.VII. (Pat.) Dzisiaj o g. 12 m. 15 w pałacu prezydenta Rzeszy Hindenburga odbyło się uroczyste wręczenie prezydentowi listów uwierzytelniających nowego posła Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie Romana Knolla. Posel Knoll wręczając dokumenty uwierzytelniające wygłosił przemówienie w języku polskim, mówiąc między innemi: „Szczera współpraca narodów, dążąca do zapewnienia im swobodnego rozwoju w istniejących warunkach pokojowego współżycia jest dla rządu polskiego podstawą jego poczynań w stosunkach z innymi państwami. Między obu sąsiadującymi państwami Polska, a Rzeszą Niemiecką w ciągu lat ostatnich dokonany był szereg wysiłków, uwiecznionych powołaniem w kierunku unormowania wzajemnych stosunków w duchu lojalnej współpracy. Dalsze pogłębianie istniejących umów i rozszerzenie ich na te dziedziny, które niemi jeszcze nie zostały objęte tworzyć będzie tę szeroką platformę, na której kooperacja zarówno przyniesie korzyść interesom obu krajów, jak też przyczyni się niezawodnie do ogólnej konsolidacji Europy.“

W odpowiedzi na przemowę posła Knolla prezydent Rzeszy niemieckiej Hindenburg wygłosił w języku niemieckim przemówienie, w którym między innemi powiedział: że pokojowe współdziałanie między Niemcami a Polską w okresie lat ostatnich, nad którym skutecznie współpracował poprzedni posel Rzeczypospolitej w Berlinie doprowadziło do zawarcia szeregu ważnych umów między obu sąsiadującymi krajami. Niemcy i Polska dzielą wspólny los, który zniewala je do najwyższego zainteresowania się koniecznością uzdrowienia stosunków gospodarczych Europy. Do tego powszechnego uzdrowienia do którego Europy w roku 1928 jest niestety jeszcze bardzo daleko będą mogły oba kraje sąsiadujące Niemcy i Polska najlepiej się przyczynić w ten sposób, gdy traktatowo ułożą między sobą wzajemne swoje stosunki gospodarcze.

Prezydent Hindenburg wyraził nadzieję, że trudności, jakie do tej pory istniały jeszcze w tej dziedzinie zostaną wkrótce usunięte, a porozumienie w sprawie wzajemnych stosunków gospodarczych będzie mogło wyrównać istniejące przeciwieństwa również w innych dziedzinach, a tem samem wpłynie na dalszą poprawę stosunków sąsiedzkich między Niemcami i Polską.

Kronika telegraficzna.

— Strzały z karabinu maszynowego w Brookline. Z Brooklina donoszą: Z przejeżdżającego szybko przez miasto samochodu dano szereg wystrzałów z karabinu maszynowego, od których dwie osoby zostały zabite a dwie ranne. Samochód zdołał ucieknąć.

— Przypuszczenia, że sprawy tego zamachu omyliły się co do tożsamości osób, do których strzelał.

— Aresztowanie prof. Junkersa. Wiedeński dziennik donosi z Akwigranu, że na terytorium belgijskim został aresztowany profesor Junkers, którego samolot wylądował bez uprzedzenia wzdłuż belgijskich. Samolot skonfiskowano. Po wyjaśnieniach prof. Junkers został wypuszczony na wolność.

— Zamach komunistów włoskich na gimnastyków. W czasie odbywającego się w Luksemburgu zlotu towarzyszących gimnastycznych kilku komunistów włoskich oddało szereg strzałów rewolwerowych do biorących udział w zlocie gimnastyków teje narodowości. Dwa gimnastyków odniosło ciężkie rany. Napastnicy zbiegli.

— Za obecność na nabożeństwie. Tajna policja w Meksyku aresztowała 50 katolików z księdzem na czele zgromadzonych w prywatnej rezydencji, gdzie potajemnie odprawiano masę św. Aresztowanych oskarżono o pogwałcenie ustaw wyznaniowych.

— Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie otrzymało oficjalne zawiadomienie, że Portugalia formalnie przyjęła i ratyfikowała konwencję waszyngtońską o ośmiodziesięciu godzinach dnia pracy.

Świat w szkole.

Część III.

(To i owo).

To bardzo prawdopodobne, że młodzież w przyszłości nie będzie niczem lepszem od przeciętnych typów w społeczeństwie, że nasłaniemi tem, od czego jej wychowawcy bronią ją, chociażby szeregiem okólników — ale narazie młodzież ta jest stanowczo bardziej zajmująca, niż osoby dorosłe. Dorośle osoby są nudne, nie wywołując i członków grona pedagogicznego... A ciągle obcowanie z ludźmi porządnymi i statecznymi może w końcu do rozpacz doprowadzić. Artysta, lubujący się w rozmowie dla samego czasu rozmawiania, podobiający słowo rakieta dowiecu tylko poto, bo załaziło w górę na krótką chwilę swego trwania, dostaje czarnej melancholiji, gdy jest zmuszony ciągle przebywać w towarzystwie statecznych ludzi, którzy odzywają się tylko wtedy, gdy chcą przekonać kogoś, że mają rację...

Im wyższy urząd piastuje taka jednostka, tem mniej skłonna jest do odzywania się bez potrzeby. Czy mogą ci ludzie zrozumieć piękno słownych igraszek? Słowo ich z trudnością przediera się przez dymy zamyślenia i rodzi się już nawpół uwiedzione. Nie zleci z ust w radosnym popłochu! Nie zafatyczą w swadze słonecznych pyłków... Jakże te słowa mają tańczyć, kiedy są zakurzone, wyrudziały, używane i wyjedzone przez mole? O, jakże

nudni są czasami ludzie dorośli. Nie można śmiać się w ich towarzystwie. Niema z czego się śmiać — i to jest okropne! A jeżeli nagle coś błyskawicznie cudownego się przejawia i pozwoli sercu pod natryskiem śmiechu zatrząsnąć — wnet wszyscy macać rękami zaczynają i ktoś upoważniony zwraca uwagę na nieodpowiedni moment. Mój Boże, życie staje się tak nudne, jak Rada Pedagogiczna podczas odczytywania okólników — gdzie są jego cudowne przygody? Gdzie są słodkie strumyczki szczęścia, płynące srebrnym chichotem po spadzistości wzgórz? Gdzie figlarne najady, rzucające niespodzianie w twarz kropłistością tęczowej wody z paluszków różowych od jej chłodu?

I ktoś może mieć za złe, że człowiek spragniony ożywczego śmiechu, tryskającego z przedwiecznych źródeł życia, ucieka od ludzi dorosłych do dzieci, że artysta, tęskniący do radosnej harmonii bytu, ma tak wiele dla młodzieńczej radości pobłażania? Nurzając się w młodym rozgwarze, człowiek staje się świadkiem narodzin słów, kipiących od wewnętrznej treści i cieszy się może urokiem rzeczy nietrwałych i noże przez to tak słodkich. Mówię to, aby obronił swoje stanowisko w szkole. Bo — prawdopodobnie — i tacy ludzie są tam potrzebni. Są w szkole przeciwieństwami groźni od wydawania rozkazów i uczeni erudyci od wypowiadania w krytycznej chwili ważkich wyrazów, i pełni poświęcenia męczennicy rozkładów, proteuszowo-zmiennych z powodu różnych nieobecności, i tacy gen-

jusze, którzy umieją zrozumieć, co chciał właściwie powiedzieć nowy okólnik — niechże będą i tacy, którzy w szkole chodzą i cieszą się, często sami nie wiedząc z czego. A jeżeli smuć się, to pod wpływem przecucia, że starsi mogą w Polsce zbroić coś takiego, co może radość ich dzieci zamącić.

Szkola przecie jest nie tylko po to, żeby się w niej czegoś nauczyło, ale i po to, żeby wziąć z niej maximum radości...

A więc musi być i najprzemyslniejszych figliów kłębowskiem. Jakżeby inaczej mogło być słodkiem jej wspomnienie?...

* * *

...Było to jeszcze w roku 1916, kiedy jako młodzieńca nauczycielka stawiałam pierwsze niepewne kroki na tej niwie. Stałam po szkolnym korytarzu, pełna godności z racji swego stanowiska w szkole im. Joachima Lelewela. Ale godność moja narażona była ciągle na szwank z tej prostej przyczyny, że uczniowie moi działali na mnie rozśmieszająco. Co tu mówić — śmieszyli mnie do tego stopnia, że moi również młodsi — koledzy musieli mnie strofować. Miałam, ich zdaniem, za mało powagi. Ale uczniowie byli ze mnie zadowoleni...

Wychodzę raz z pokoju nauczycielskiego na korytarz, aż tu z pod drzwi odskakuje jeden z moich ulubieńców, wrzeszcząc ostrzegawczo: „Zeks!“ w kierunku

klasy IV-ej, sąsiadującej z nauczycielskim pokojem.

(Ten sygnał (zeks) i teraz jest powszechnie używany, jako alarmowy dzwonek).

Staram się zmiłodzić chłopca spojrzeniem, a ten znów woła, nie zważając na nic:

— Chłopey! to nic! to „tylko“ panna

Genial!

— Co to znaczy „tylko“? Wyobrażacie sobie, że wam pozwolę coś zbroić? Wypraszam sobie podobną bezczelność!

Co się tutaj dzieje? krzyczy, wchodząc do klasy IV-ej.

— Aje!.. tak my chcieli zrobić taką sztukę na łacinie — komunikuje jeden z chłopców, zwany popularnie Gedyminem.

— Nie pozwalam!

— Bożę mój! — jęknął Gedymin rozpacziwie.

— Aj, proszę pani, przecież pani o niczem nie wie. Pani nas nie wydała Prawdę! drą się chłopcy.

— Nie wydam, bo nie nie zrobicie.

— Kiedy to nic złego!

— Jak Boga kocham! — to nawet przyjemnie.

— To proszę pokazać tę sztukę. Gdzież ona jest?

— Pani zaraz, gdzież jest?... To tajemnica! Chodzi o to, żeby nikt nie był wiadomo, gdzie to jest. W tem sens! „To“ się tylko słyszy.

— Zaraz pani pokażemy. Może pani usiądzie tu przy stoliku.

— Tylko... tylko żeby nie wystrzeliło —

zaznaczyć dość niespokojnie.

— Nic nie wystrzeli! Obiecywaliśmy przecie pani, że co do strzelania, to... „amen“. Już nęgli...

— No... no... siedzę już! Pokazujcie! Chłopcy uczyli się i nagle w ciszy rozległo się melodyjne brzęczenie, niewiadomo skąd się wydostające. Nie mogłam się zorientować, co to jest. Zająrzałam za stół, potem za tablicę. Chłopcy się śmieli.

— A co? Prawda, że bardzo ładnie?

— Rzeczywiście dość przyjemne — zgodziłam się po narysach. Tysiąc razy wolałabym taki figiel, niż wtedy z tem strzelającym krzesłem.

— A widzi pani. I pani chciała tej przyjemności odmówić panu Jerzemu na łacinie!

W każdym razie taka rozrywka jest nie na miejscu na lekcji. Nie wiem, jak na nią będzie się zapatrywał pan Jerzy. Możliwe mieć grube nieprzyjemności z tego powodu.

— Już my sobie poradzimy! Niech tylko pani o niczem nie wie...

— My przecież pani tak ufamy!

— Bard o dziękuję! Ogromnie jestem wzruszona — mówię ironicznie.

Tylko kłopot mam z waszem zaufaniem.

Proszę mi zresztą pokazać, co to brzęczy.

Po obejrzeniu blaszanego pudełeczka z dzurką, wstawionego do środka stolika, odchodzę, wruszając ramionami, niepewna, jak się mam zachować wobec koleg

Życie gospodarcze.

Reklama.

Reklama, stanowiąc jedną z najpotężniejszych gałęzi międzynarodowego przemysłu w dobie dzisiejszej, musi być uznana za dzwignię wszelkiego interesu. Jej głównym celem jest zwrócenie czyjejś uwagi i wpojenie przekonania i wiary, że dana czynność wzgl. przedmiot są potrzebne.

Droga, którą przechodzi myśl ludzka, nim się urzeczywistni w kupnie czegoś, rozpoczyna się na skupieniu uwagi i poprzez zainteresowanie i życzenia przechodzi do postanowienia.

Reklama jest instytucją b. starą. Reklamy ścienne istniały już w Asyrii i Babilonie; jarmarki, gdzie wystawiano zbiorowo przedmioty sprzedażne, odbywały się w Koryncie i Olimpii; już Ciceron musiał występować przeciwko kłamliwej reklamie. Zwyczaj zaczepiania przechodniów i głosnego zachwalania towarów, tak często spotykany na niektórych ulicach Wilna, istniał jeszcze w IV wieku przed Chrystusem. Na przełomie wieków średnich i nowych szeroko był rozpowszechniony sposób urządzania pochodów reklamowych. W wieku XVII następuje rozkwit reklamy gazetowej, zaś koniec tego wieku przynosi pierwszą wystawę w Paryżu w r. 1798. Te sposoby, dzięki wzmożeniu wymiany międzynarodowej, przekształcały wystawy miejscowe na międzynarodowe, z których pierwsza odbyła się w Londynie w r. 1851. Koniec wieku XIX i początek XX są okresem niebywałego rozkwitu reklamy, wydatki na którą sięgają wprost olbrzymich sum. Np. wydatki znanego Barnuma na reklamę wynosiły 7 i pół mil. franków rocznie; angielski magazyn odzieży Moses et Son wydawał 10 tys. funtów szterliń. rocznie; znany krawiec młód Herzog w Berlinie wydał w r. 1885 — 400 tys. marek na same ogłoszenia w piśmie Wielkie przedsiębiorstwa amerykańskie dzisiaj wydają na reklamę do 30 proc. obrotu i stwierdzają, że to im b. dobrze się opłaca! Rozwój techniki i pomysłowości w XX wieku przynosi najrozmaitsze reklamy: reklama świetlna, reklama na autach i wozach tramwajowych, wypisywanie na niebie reklam dymem za pomocą aeroplanu, reklama przez radio i t. d. są to wszystko nowe pomysły reklamowe. Po Paryżu spacerował mały śliczny osiołek z plakatem: „kto nie jada w restauracji X, ten jest taki, jak ja”; w Wiedniu w dniu wiosennej spaceracji po ulicach kilku panów z obnażoną łysiną, na której widnieje napis „prawdziwy gentleman pali tylko papierosy Z”; w Ameryce w celach przekonania ogółu o trwałości i wytrzymałości drutu jakieś fabryki zawieszano na cienkim drutku człowieka na wysokości 50 stóp nad ziemią.

Z tricków reklamowych, stosowanych na gruncie wileńskim, przypomnimy pomysły sposobów, zastosowanych przez znanego bankiera I. Bunimowicza, który w swoim czasie w celu przyciągnięcia klientów ogłosił, iż bank jego będzie wypłacał należność za kupony państwowych papierów procentowych na 10 przed terminem

płatności bez pobierania kosztów, prowizji lub procent za dyskonto.

Wylizanie wszystkich tricków reklamowych zajęłoby sporo miejsca, to też przechodzimy do znaczenia reklamy.

Jeśli chodzi o znaczenie reklamy dla przedsiębiorstwa, to wystarczy, jeśli wymienimy, że obrót w formach, używających racjonalnej reklamy zwiększa się przeciętnie o 200 — 300 proc.

Znaczenie ogólnogospodarcze reklamy jest również b. poważne. Reklama sprzyja zacieśnianiu węzłów współpracy międzynarodowej, powołuje cały szereg zakładów instytucji pomocniczych, zatrudniając w nich tysiące ludzi i tworząc wprost rodzaj przemysłu, reklamę przez konkurencję cenników wpływa na ożywienie produkcji powoduje nowe zwiększone zapotrzebowania, sprzyja postępowi produkcji i reguluje ceny i t. d. Zatem reklama zasługuje na całkowite poparcie, gdyż spełnia niezbędną i poważną rolę w rozwoju życia gospodarczego kraju.

Nie dziw tedy, że przedsiębiorstwa prywatne nie żałują pieniędzy na reklamę, rozumiejąc, że tedy leży droga do rozszerzenia, wzmocnienia i rozkwitu interesu. Przeciętne wydatki na reklamę wynoszą we Francji i Włoszech około 5 proc., w Niemczech, Anglii, Szwajcarii — około 3 proc., Polska wydatkuje nierównie mniej, lecz i obroty są znacznie mniejsze.

Podręczniki reklamy ustalają nawet pewne skale wydatków na cele reklamowe, podając je w odsetkach ogólnego obrotu. Tak więc w pierwszym roku istnienia przedsiębiorstwa zaleca się wydatkować na reklamę do 10 proc. obrotu, w 2-im — 8 proc., w 3-im — 7 proc., w 4-tym — 5 i pół proc., w 5-tym 3 i pół i t. d.

Czas powojenny szczególnie uwagę zwrócił na urządzanie t. zw. targów, połączone z wystawami. Niektóre z nich jak np. w Lipsku cieszą się dużym powodzeniem i frekwencją i niewątpliwie w wysokim stopniu przyczyniają się do rozwoju handlu międzynarodowego.

Nawiązując do mających wkrótce odbyć się w Wilnie Targów Północnych i wystaw Rolniczo-Przemysłowej musimy jak najprzychylniej wyrazić się o samej myśli i powitać podjętą inicjatywę, których urzeczywistnienie zapewne dodatnio odbije się na rozwoju handlu i przemysłu.

Targi i wystawa są przedsięwzięciem reklamowym. Jako takie, nie powinny gardzić reklamą, a odwrotnie stosować ją na szeroką skalę, starając się przyciągnąć możliwie większą ilość wystawców i zwiedzających gdyż tylko przy dużym zainteresowaniu z obydwóch stron będą uwiecznione powodzeniem i przyniosą spodziewane korzyści. Zwrócenie zbyt małej uwagi na stronę reklamową znaczyłoby tyle, co zaprzeczenie samej celowości targów i wystaw, bo przecie i one są tylko jednym ze sposobów reklamy.

Tak więc i reklama, jak każdy inny interes, potrzebuje reklamy. A. D.

KRONIKA KRAJOWA.

— **Udział Wilna w powszechnej wystawie krajowej w Poznaniu.** W dniu wczorajszym w Urzędzie Wojewódzkim odbyło się zebranie przedstawicieli wileńskich sfer przemysłowych i handlowych. Zebranie miało na celu zorganizowanie lokalnej sekcji przemysłowej na pierwszą krajową wystawę poznańską, jaka się odbędzie w roku 1929-ym.

— **Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu w 1929 r. a młynarstwo.** Na wymienionej wystawie między innymi będzie reprezentowany i przemysł młynarski prawie z całej Polski. Młynarstwo dobrze zaprezentowane na tej Wystawie da podstawę do oceny swego znaczenia nie tylko Rządowi, jako takiemu, który bada-

Jerzego. Może to będzie niefortunne? Ale ponieważ korekcyjna klasa druga w tym czasie poczuła się, korzystając z mojej nieobecności i dzielna Andzia Bujnowska wepchnęła grubego Niewierkiewicza do pudła z papierami, zapomniałam w tym czasie o grającym pudełku A Jerzy H. zrobił „piekielną” awanturę swojej klasie. Napełnił im takiego strachu, że chłopcy stracili przytomność i na swoje uprzedzenie rzekli niebacznie, że nawet panna Genia powiedziała, że to nie żaden. Nazywało się to, że chłopcy mi „zaspali”. No, nie? Pod gradem zarzutów, sypiających się na moją głowę, schyloną pod ich ciężarem, straciłem zwykłą werwę; pozostawała jedyna ucieczka: wydobyłam chustkę do nosa i zaczęłam płakać. W pokoju zapanowała konsternacja.

Młodziutki dyrektor poskrobał się po szyi z zakłopotaniem, a pan Jerzy oniebiał. Począł i równie młody inspektor pan Sz., posiadający jako przyrodnik największą bystrość umysłu, przyniósł mi kubek wody. Ale to nic nie pomogło. Plakałam i plakałam. Teraz moi oskarżyciele zaczęli mi uspokajać bardzo serdecznie, wymyślając sobie od gruboskórnych idiołów, ale mimo to byłam niepokieszona. Gdy się już zaczęło płakać, to trudno skończyć, bo człowiek ma dawne zaległości, dotychczas niewypłacone. Wypłakuję się wtedy wszystko odrazu. Nie mogłam pójść na lekcję do klasy IV-jej z powodu bólu głowy, a strumień łez był tak obfity, że zużyłam chustkę Stasi T. i musiałam wziąć

ją daną gałęź przemysłu stosuje, w miarę lepszego poznania go, odpowiednio ustawy, lecz także zagranicy, która w handlu międzynarodowym posiada bezsprzeczne poważny wpływ.

W Wystawie mogą wziąć udział tak związki reprezentujące dany ośrodek, jak i poszczególne młyny, wystawiając swoje wyroby.

Byłoby wiele wskazanem, aby Wileńszczyzna była również reprezentowana na tej Wystawie.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Wprowadzenie na giełdę 4 proc. premiej pożyczki inwestycyjnej.** Bezpośrednio po zamknięciu subskrypcji zostanie wprowadzona pożyczka inwestycyjna na giełdę warszawską, w związku z

jeszcze jedną od księdza B. Chłopy też byli smutni, bo mieli niespokojne sumienie. Miałam mocne postanowienie nienawidzić szkoły do końca życia, ale pogodziłam się ze wszystkimi nazajutrz. Trudno było wytrwać w zawziętości i nie uśmiechnąć się do malców, tak szczerze skruszonych. Delegacja pokutujących grzeszników złożyła mi w darze żywą sowę, którą wzięłam z pewnym przestachem, i klasa zaprzysięgła mi wieczną przyjaźń, jako że niewinnie za nich uciierałam.

To zabawne wspomnienie, wplecione w kram moich o szkole rozmyślań, niech będzie zamknięciem dzisiejszego cyklu. Nie wydziałam wtedy, że ten łzawy incydent wypływał na latach, owiany słodkim urokiem młodości... Stosunek mój do szkoły nie zmienił się w ciągu lat zasadniczo. Zawsze pociągał mnie i pociąga ów niefrasobliwy przekorny żywioł, stanowiący jądro szkoły. Zawsze patrzyłam i patrzę na młodzię, jako na źródło nieskończonej dla oczu i serca radości. Tylko dawniej serdeczność moja była jawna, stosunek bezpośredni, nieporozumienia gorętsze, zgoda radośniejsza, dzieło pełen łez i śmiechu jak życie, — teraz miłość moja zgubiła złotą ścieżkę, po której biegła wprost z mego serca w serduszek dziecięcy, teraz miłość moja posmutniała i przysłała, idąc ku młodziemu nieśmiało wśród popłatanych węzłów nieskończonych paragrafów i żelaznych zasadzek okólników.

Eugenia Masiejewska.

Wilno, maj 1928.

Wymiana więźniów politycznych pomiędzy Polską a Litwą.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach pomiędzy Polską a Litwą ma się odbyć wymiana więźniów politycznych. W związku z powyższym w b. tygodniu nastąpi pomiędzy delegacją polsko-litewską omówienie terminu i miejsca wymiany więźniów. Podług posiadanych przez

nas informacji władze litewskie sporządziły już spis osób podlegających wymianie. Spis ten obejmuje 12 osób, w tym 6 kobiet. Więźniowie ci przebywają obecnie w więzieniu kowieńskim i w obozie koncentracyjnym w Wornach.

Wieści i obrazki z kraju.

KRONIKA GRODZIENSKA.

— **Rada Szkolna Powiatowa** udzieliła koncesji na prowadzenie szkół prywatnych. Towarzystwu Zjednoczenia Szkół Żydowskich w Grodnie oraz Towarzystwu „Jabne” w Grodnie prócz tego Rada ugodziła ze starostą program prac i wydatków związanych z budową, odbudową i gruntownym remontem szkół. Został zatwierdzony plan sieci szkolnej w gminie hołńska. Zwrócono się do „Książnicy-Atlas” we Lwowie o wydanie mapy powiatu grodzieńskiego. Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie lekarza powiatowego o stanie sanitarnym w niektórych szkołach pow. grodzieńskiego.

— **Budowa gmachów szkolnych.** Rada Szkolna Powiatowa przeznaczyła 150 tysięcy zł. na budowę 7 klasowej szkoły powszechnej w Łuninie, 3 klasowej szkoły w Żytomli i dobudowanie piętra gmachu szkolnego w Indurze, 38.360 zł. na wykończenie szkół w Kamionce i Mostach. Prócz tego zamierzone jest wykończenie gmachów szkolnych w następującej kolejności: Dereczyn — gm. Łasza, Słomianka — gm. Hornica, Złobowszczyzna — gm. Gudzievice, Gładowice — gm. Łunna, Kryszyniany — gm. Hołynka, Maszany — gm. Wielkie Ejsmonty, Kosowo — gm. Skidel, Gudzievice, Nowosiółki — gm. Żytomia, Żarnówka — gm. Indura, Budrowce — gm. Kamionka.

— **Oddział Związku Strzeleckiego** w Grodnie przystąpił do organizowania detej orkiestry strzeleckiej. Zapisy do orkiestry przyjmuje ob. Lenkowski w Sekretariacie Oddziału Związku Strzeleckiego (Plac Batorego, Ratusz) we wtorki i piątki od godz. 6 do 7 wieczór. Po zgłoszeniu się kompletnie niezwłocznie rozpoczyna się ćwiczenia muzyczne.

— **„Nowe pismo”.** Dowiadujemy się, że wiadomości podane przez niektóre dzienniki grodzieńskie, jakoby były prezydent miasta Grodna Edward Stępniewski zamierzał wydać w Grodnie jeszcze nowe pismo, są nieścisłe. Zamiar wydawnictwa takiego nie istnieje, a tembardziej, jak to było podane, we współpracy z p. Skąpskim byłoby nie do pomyslenia.

czem nastąpi niewątpliwie zwykła kursu tego papieru.

Ci wszyscy bowiem, którzy nie mogli czy też nie zdołali nabyć obligacji pożyczki inwestycyjnej przy subskrypcji, będą się starali nabyć je z wolnej ręki, by uczestniczyć już w pierwszym losowaniu premii, które się odbędzie 1-go października b. r. Termin zamknięcia subskrypcji upływa już w najbliższą sobotę 14 b. m.

— **Komunikat Targu Poznańskiego.** Dom handlowy w Kalifornii, ostatnio okazujący wielkie zainteresowanie dla Polski, jako rynku zakupów, życzy sobie wejść w kontakt z firmami polskimi, reflektującymi na eksport następujących artykułów:

1) drzewo tarte, jodła (w ładunkach okrętowych), brzoza, jesion, dąb, oleje jadalne i wykalczki drewniane.

2) Firma amerykańska pragnie nawiązać stosunki z pp. artystami, projektującymi wzory na tkaniny drukowane.

Wszelkich bliższych informacji udzieli Miejski Urząd Targu Poznańskiego, Poznań ul. Głogowska 42.

Rozwój gospodarki w Gdyni.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Minister Przemysłu i Handlu p. Kwiatkowski udzielił szeregu informacji cyfrowych, ilustrujących rozwój gospodarki w Gdyni.

— **„Wybrzeże nasze odegra coraz bardziej aktywną rolę w systemie gospodarczym Polski.** Przypuszczam — zaznaczył p. minister — że opinia publiczna nie jest uświadomiona w dostatecznej mierze, jak wielkim czynnikiem w handlu światowym Polski jest nasze wybrzeże morskie. Warto więc zilustrować to kilkoma cyframi — które posiadają własną wymowę. Już od roku 1924 30 proc. całego importu zagranicę przechodzi przez wybrzeże morskie. Ekspozyt polski przez wybrzeże w roku 1924 wykazuje się cyframi 10,5 proc. W roku 1927 zaś cyfra ta wynosi 37,2 proc. a w ciągu pierwszych pięciu miesięcy b. r. wynosi 40 proc. Szczególnie jednak charakterystyczne cyfry dotyczą rozwoju Gdyni.

W roku 1924 Gdynia w imporcie w stosunku do całego wybrzeża nie odegrała jeszcze jakiegokolwiek roli. Jeszcze w roku 1928 całego importu morskiego załadowało 0,44 proc. przeszło przez Gdynię, a w ciągu pierwszych pięciu miesięcy b. r. import Gdyni w stosunku do całego importu, wychodzącego przez wybrzeże morskie, reprezentuje się już 9 proc., czyli 20 razy więcej, niż w roku ub. Stosunki te w roku najbliższym, t. j. do późnego lata 1929 ulegną dalszej poważnej zmianie, wysuwając port Gdynię na jedno z poczytniejszych miejsc wśród portów na Bałtyku”.

— **Cwiczenia oddziałów wojskowych litewskich na pograniczu polskim.** Jak donosi z pogranicza polsko-litewskiego w dniu onegdajszym Litwini przystąpili do budowy linii telefonicznej na odcinku Kępnary-Budwidzie.

Linia ta będzie miała znaczenie wojskowe. Z terenu gminy drukarskiej donosi, iż do Oran przybył wczoraj znaczniejsza oddział szauliów, które wezmą udział w ćwiczeniach artylerijskich na poligonie orzańskim.

Na odcinku Siliągów — Borysów w godzinach wieczornych stychało było huraganowy ogień artylerii litewskiej.

Okolo godz. 22-jej wzdłuż granicy polskiej na tymże odcinku dał się zauważyć znaczniejszy ruch oddziałów wojskowych litewskich. Litwini wypuścili na nasz teren około 100 rakiet świetlnych. Dzisiaj nad pograniczem polskim krążyły dwa samoloty litewskie, dając sygnały porozumiewawcze za pomocą smug dymnych.

— **Nagrody za gorliwą służbę na pograniczu.** Dowódca 6-jej Brygady K. O. P. ostatnio rozdał całemu szeregowi podoficerów i żołnierzy K. O. P. srebrne zegarki z podobizną Marszałka Piłsudskiego, jako nagrodę za gorliwą i pełną poświęcenia służbę na pograniczu i skuteczną walkę z przemytnictwem.

— **6-ta Brygada K. O. P.** w walce o mistrzostwo sportowe armii. Jak się dowiadujemy, 6-ta Brygada K. O. P. obecnie przygotowuje się do zawodów sportowych o mistrzostwo armii. W związku z powyższym w najbliższym już cza-

— **Żywcem spalona.** W czasie burzy 4 lipca r. b. we wsi Ławno gm. Skidel piorun uderzył w stodołę Aleksandra Żuka, w której spała na ścianie jego siostra. Dziewczyna nie zdołała się uratować i spłonęła wraz z budynkiem.

KRONIKA WIL.-TROCKA.

— **Wzmocniona działalność „Kultury”.** W ostatnich czasach daje się zauważyć na terenie pow. wileńskiego trockiego wzmocniona działalność „Kultury”.

Intensywną pracę na terenie gm. niemenczyńskiej prowadzi instruktor „Kultury” p. Dawda, który ostatnio uruchomił tu szereg kół.

KRONIKA TROCKA.

— **Zaginął pastuch.** 6 b. m. zaginął pastuch Stanisław, który past na łące było (nazwisko pastucha nie ustalono) Łabanowskiej Anny ze wsi Dajnówka, gm. trockiej.

KRONIKA JASZUŃSKA.

— **Zgineiony przez wagonetkę.** W dniu wczorajszym na szlaku J szuny — Bielnik na 49 km. wagonetka naładowana drzewem wskutek nieuwagi robotników, podczas przewożenia przynioła całemu ciężarowi robotnika Jana Daniela, który doznał zmiażdżenia prawego boku.

Nieszczęśliwego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala kolejowego.

KRONIKA OSZMIAŃSKA.

— **Pożar.** W dniu 4 b. m. we wsi Tachlewe, gm. hołzańskiej na szkole Bułwskiego Jan na od uderzenia piorunu spłonął chlew i dom mieszkalny wartości 4.000 zł.

KRONIKA DZIŚNIEŃSKA.

— **Pożar.** W dniu 4 b. m. od uderzenia piorunu spłonęła stodoła w zaśc. Udzieszczyzna, gm. porpiłskiej, należąca do Borysa Eljasza. Straty 400 zł.

KRONIKA KREWSKA.

— **Pożar.** W dniu 4 b. m. o godz. 12 w folw. Milidowszczyzna, gm. krewskiej od uderzenia piorunu spłonął chlew i spichrz na szkole Łatowskiego Jana. W spalonych zabudowaniach spłonęło: 13 szt. owiec, 6 szt. gęsi, uprząż oraz narzędzia rolnicze, należące do Dęwnara Jana. Straty 7395 zł.

KRONIKA MOŁODECZAŃSKA.

— **Nowe Kółka Rolnicze.** W tych dniach powstały na terenie pow. mołodeczańskiego nowe 3 kółka rolnicze. Kółka zostały zorganizowane w Chorzowie, Radziszewie, Osowcu pow. mołodeczańskiego.

KRONIKA RADOSZKOWICKA.

— **Wykrycie potajemnej gorzelni.** W tych dniach władze bezpieczeństwa wykryły we wsi Rymnowo, gm. radoszkowskiej, pow. mołodeczańskiego potajemną fabrykę samogonki. Gorzelnia znajdowała się w mieszkaniu tejże wsi Jana Osipowicza. „Fabryka” zorganizowana była na większą skalę. Jana Osipowicza policja aresztowała. Urządzenia „fabryki” zostały skonfiskowane. Również skonfiskowano gotowy towar w postaci około 100 butelek gotowej samogonki.

Z POGRANICZA.

— **Władze sowieckie interweniują w sprawie zbiegłych do Polski bandytów.** Onegdaj w rejonie Dokszyca na odcinku granicznym Ugly miejscowe władze sowieckie zwróciły się do władz polskich, interweniując w sprawie wydania zbiegłych rzekomo na terytorium polskie 3-ch bandytów, którzy na terenie Rosji sowieckiej popełnili cały szereg mordów i rabunków.

— **Obozy przysposobienia wojskowego na granicy litewskiej.** Litewskie Ministerstwo Obrony Krajowej zorganizowało ostatnio wzdłuż pogranicza polsko-litewskiego 6 obozów ćwiczebnych, w których podczas feryjnych ma przebiec kurs przysposobienia wojskowego litewskiej młodzieży szkolnej i akademickiej, hułce harcerskie i litewskie organizacje przysposobienia wojskowego.

— **Aresztowanie policjanta litewskiego.** W dniu onegdajszym patrol K. O. P. zatrzymał na odcinku granicy polsko-litewskiej w okolicach Sejnu, policjanta litewskiego Józefa Zdanowicza, który w pełnym uzbrojeniu przekroczył linię graniczną na stronę polską.

Aresztowany policjant litewski tłumaczył się tem, jakoby granicę polską przekroczył przez nieuwagę. Znalezione u aresztowanego dokumenty zdają się wskazywać na fakt, iż policjant Zdanowicz przybył na teren polski z polecenia swych władz zwierzchnich celem dokonania wywiadu o ludności miejscowej. Aresztowanego przekazano do dyspozycji władz śledczych.

— **Cwiczenia oddziałów wojskowych litewskich na pograniczu polskim.** Jak donosi z pogranicza polsko-litewskiego w dniu onegdajszym Litwini przystąpili do budowy linii telefonicznej na odcinku Kępnary-Budwidzie.

Linia ta będzie miała znaczenie wojskowe. Z terenu gminy drukarskiej donosi, iż do Oran przybył wczoraj znaczniejsza oddział szauliów, które wezmą udział w ćwiczeniach artylerijskich na poligonie orzańskim.

Na odcinku Siliągów — Borysów w godzinach wieczornych stychało było huraganowy ogień artylerii litewskiej.

Okolo godz. 22-jej wzdłuż granicy polskiej na tymże odcinku dał się zauważyć znaczniejszy ruch oddziałów wojskowych litewskich. Litwini wypuścili na nasz teren około 100 rakiet świetlnych. Dzisiaj nad pograniczem polskim krążyły dwa samoloty litewskie, dając sygnały porozumiewawcze za pomocą smug dymnych.

— **Nagrody za gorliwą służbę na pograniczu.** Dowódca 6-jej Brygady K. O. P. ostatnio rozdał całemu szeregowi podoficerów i żołnierzy K. O. P. srebrne zegarki z podobizną Marszałka Piłsudskiego, jako nagrodę za gorliwą i pełną poświęcenia służbę na pograniczu i skuteczną walkę z przemytnictwem.

— **6-ta Brygada K. O. P.** w walce o mistrzostwo sportowe armii. Jak się dowiadujemy, 6-ta Brygada K. O. P. obecnie przygotowuje się do zawodów sportowych o mistrzostwo armii. W związku z powyższym w najbliższym już cza-

nie odbędzie się cały szereg wewnętrznych zawodów eliminacyjnych, na podstawie których wyłoniona zostanie reprezentacja 6-jej Brygady K. O. P. na zawody sportowe o mistrzostwo armii.

— **Bolszewicy niszczą słupy graniczne.** Nocy onegdajszej na odcinku granicznym. W. Chutorny, piani żołnierze z bolszewickiej straży pogranicznej zniszczyli polski słup graniczny.

— **Wysiedlenia z Rosji Sowieckiej.** Południowo ostatnio sporządzonych danych statystycznych w ciągu ubiegłego miesiąca z Rosji sowieckiej wysiedlono do Polski 112 osób.

— **Niezwykły wypadek.** Onegdaj w rejonie Kal- arji na p-graniczu polsko-litewskim zdarzył się niezwykle wypadek. Na mocy doraznie wydanych przepisów na drugą stronę granicy udało się 3-ch miejscowych rolników-Polaków. Napotkano patrol litewski inspirowany im chęci szpiegowania, usiłowała wymusić łapówkę, a gdy te zabiegi spełziły na niczem, aresztowała rolników, odprowadzając ich do pobliskiej strażnicy, gdzie usiłowała sterroryzować swe ofiary. Jednemu z rolników niejakemu Olechnowiczowi udało się zmieć czujność litewskiej placówki i zbiec na polskie terytorium. W czasie ucieczki Olechnowicz otrzymał ranę postrzałową w nogę. W tej sprawie winne interweniować władze polskie.

Przyjazd do Wilna Prezydenta Rzeczypospolitej.

W pierwszej połowie sierpnia oczekiwany jest przyjazd do Wilna Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego. Pan Prezydent w czasie swego pobytu w Wilnie ma zamieszkać w pałacu reprezentacyjnym. W związku z powyższym w dniu onegdajszym przystąpiono do odrestaurowania pałacu.

Odnaczenie J. E. ks. biskupa Bandurskiego.

Dnia 9-go lipca br. w czasie uroczystości święta pułkowego 4-go pułku ułanów zaniefańskich został ks. biskup Bandurski odznaczony znakiem pamiątkowym pułku przed frontem pułku po nabożeństwie i kazaniu wypowiedzianem z okazji ośmiolecia słynnej szarży 4-go p. ułanów zaniefańskich pod Grebionką koło Mińska 9-VII 1920 r.

Dziennikarze francuscy w Wilnie.

Onegdaj odwiedzili nasze miasto korespondenci pism paryskich „Journal”, „Revue Hebdomadaire” i „La Vie de Paris” pp. R. Pailleron, A. Therive i G. Oudard z żoną.

Goście francuscy o godz. 11 złożyli w Urzędzie Wojewódzkim wizytę zastępcy wojewody p. Dworakowskiemu, następnie zwiedzali miasto, poczem udali się autem na granicę litewską i tegoż dnia wieczorem odjechali do Warszawy.

Ugli wojskowe dla studentów medycyny.

Celem umożliwienia studentom medycyny urodzonym w roku 1901 ukończenia studiów, o ile do tego ukończenia pozostało im jedynie złożenie egzaminów dyplomowych, Minister Spraw Wojskowych w drodze wyjątku zezwolił tym studentom odczytać termin wcielenia na rok t. j. do lipca 1929 roku pod warunkiem jednak, że ułga ta dotyczy tych, którzy służyli ochotniczo w wojsku w latach 1918—1920. Odroczenie te będą udzielane indywidualnie wskutek złożenia do właściwych powiatowych komendantów podań uzupełniających, do których należy załączyć dowód obojga służby ochotniczej i świadectwo uniwersyteckie, stwierdzające, że dana osoba do ukończenia studiów powinna jedynie złożyć egzamin dyplomowy. Wszyscy inni studenci urodzeni w roku 1901 nie mogą korzystać z odroczeń z tytułu studiów.

Przegląd prasy litewskiej.

„Vilniaus Aidas” pisząc o zlocie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Wilnie burza się na antychrześcijańską etykę arcybiskupa, twórcy i pretektora powyższego stowarzyszenia, do którego księga polscy werbują młodzież polską, lub spolszczoną, a także starają się wciągnąć młodzież litewską. Stowarzyszenie dąży do zupełnego wynarodowienia Litwinów, służąc za ślepe narzędzie wcielania w życie szowinistycznych tendencji Kurji; co wyraźnie ujawniło się w wybrkach kółka młodzieży z Sokalaj, które systematycznie pod batutą księdza Dowejki wywoływało zamieszki w Gierwajach, prowokując miejscowych Litwinów. Pismo ostrzega młodzież litewską przed „katolicką pułapką arcybiskupa”.

Nowe obwieszczenie w sprawie postępowania administracyjnego.

Mając na celu zapoznanie szerszego ogółu obywateli z zasadami postępowania administracyjnego obowiązującym od dnia 1-go lipca r. b. na mocy rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnym (Dz. U. P. Nr. 36 p. 3 e). Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało odpowiednie pouczenie w formie obwieszczenia rozplakowanego we wszystkich urzędach państwowych i samorządowych. Obwieszczenie to zawiera wyczerpujące informacje o prawach i obowiązujących osób zainteresowanych w postępowaniu administracyjnym, o przysługujących im środkach prawnych od decyzji, orzeczeń i zarządzeń władz administracyjnych. W szczególności traktuje ono o trybie wniesienia podań, o osobach zainteresowanych i pełnomocnikach, o sposobie informowania się w urzędach co do biegu spraw, o wezwaniach i obowiązku stawiennictwa, względnie udzielania wyjaśnień na żądanie władz, o skutkach niewłaściwego zachowania się wobec władzy, o kosztach i opłatach, oraz o odwołaniach i skargach.

Jan Bułhak

ARTYSTA-FOTOGRAF.

Jagiellońska 8, telefon 968, przyjmuje

od godz. 9—6 1844

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

